

Przemoc zerwana z łańcucha

Tabu zostało złamane i jawnie uwolniona przemoc rozlewa się na całe nasze życie, zmieniając jego wcześniejszy, zdawało się, już ucywilizowany charakter – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Podobno słynny brytyjski premier Winston Churchill uważał, że tzw. wojna burska, która wybuchła między Brytyjczykami i Afrykanerami na przełomie XIX i XX w., otworzyła w dziejach świata zupełnie nowy „czas wielkiej przemocy”. Na ponad pół wieku przemoc zakrólowała w polityce międzynarodowej, pociągając za sobą ogromną liczbę ofiar i wielką skalę zniszczeń. Polski eseista Jerzy Stempowski nazwał ten triumf przemocy historią, która zerwała się z łańcucha.

W ostatnich dziesięcioleciach, a nawet jeszcze w czasach zimnej wojny, wielu uznawało, że udało się nam z powrotem historię przytwierdzić do łańcucha i że dzięki temu też rozwiązaliśmy, być może ostatecznie, problem przemocy w polityce. Przemoc miała być z niej wyrugowana za sprawą międzynarodowego prawa, przez sieć instytucji, polityczną integrację oraz ekonomiczną i technologiczną współzależność. Powody do optymizmu płynęły też stąd, że mogło się wydawać, iż po strasznych doświadczeniach XX w. przemoc została uznana powszechnie za nieskuteczne narzędzie realizowania politycznych celów. Po prostu przestała się opłacać.

*W ostatnich dziesięcioleciach,
a nawet jeszcze w czasach
zimnej wojny, wielu uznawało,
że udało się nam z powrotem
historię przytwierdzić do
łańcucha i że dzięki temu też
rozwiązaliśmy, być może
ostatecznie, problem
przemocy w polityce*

To przekonanie
o ostatecznym
rozwiązaniu tego
problemu
szczególnie mocno
zakorzeniło się
w Europie,
prowadząc do
wykształcenia
szczególnego
rodzaju europejskiej
posthistorycznej
i postnarodowej

świadomości. W rzeczywistości jednak w tym samym czasie przemoc wcale nie zniknęła w świecie, a teraz za sprawą rosyjskiej inwazji na Ukrainę stajemy być może wobec perspektywy ponownego jej triumfu w polityce. W każdym razie Rosja, sama przesiąknięta przemocą w różnych swych wymiarach – międzyludzkim, społecznym, politycznym – postanowiła zerwać przemoc z łańcucha i uczynić ją znów w pełnej skali narzędziem realizowania swych celów w polityce międzynarodowej.

Niestety, nie powinniśmy się oszukiwać i zbyt łatwo wierzyć, że jest to tylko krótkotrwała zmiana, jakiś rodzaj chwilowej aberracji. Tabu zostało złamane i tak jawnie uwolniona przemoc może dalej rozlewać się na całe nasze życie, zmieniając jego wcześniejszy, zdawało się, już ucywilizowany charakter. Jedyne, co prawdopodobnie możemy jeszcze zrobić, to uczynić wszystko, co tylko w naszej mocy, by odebrać tej rozlewającej się przemocy skuteczność, by nie utwierdziła się myśl, że jest ona znów dobrym narzędziem polityki.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”